GŁOS NARODU

ŚRODA

18. CZERWCA 1919.

NR. 140. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 50 hal. — 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12—	K 10—	K 12—	K 14—	K 10—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

W sprawie waluty słów kilkoro.

Sprawa walutowa jest niestety — jak dotąd przynajmniej — dla naszych czynników miarodajnych księgą z siedmioma pieczęciami, zaś ogół nasz zajęty innemi sprawami niesłychanej wagi, zdaje się temu problemowi również nie poświęcać tej uwagi, na jaką on zasługuje. Wszelkie dyskusye teoretyczne na ten temat należy wreszcie zarzucić i skończyć raz tę nieproduktywną wojnę papierową, której dotychczasowym rezultatem jest spadek naszej nieostemplowanej korony o 60 proc. wobec czeskiej, a o 10 proc. wobec niemiecko-austryackiej. Najwyższy czas chwycić się wszelkich możliwych praktycznych środków i wskazań. które byłyby w stanie dalszą dewastacyę naszej waluty wstrzymać i niesłychaną, katastrofalną wprost szkodę od nas odwrócić.

Dzienniki donoszą o nawiązaniu traktatów towarowych wymiennych z niemiecką Austryą i z republiką Czesko-Słowacką. Ciekawość bierze, czy nasze czynniki rządowe pamiętały i czy pamiętać będą przy zawieraniu tych traktatów o najprymitywniejszej zasadzie ekonomicznej, według której o walucie decyduje w równej mierze bilans handlowy. Czy więc pamiętano o tem, aby import możliwie ograniczyć, eksport zaś zbędnych nam towarów możliwie popierać dla uzyskania bądź obcej waluty, bądź lepszego bilansu płatniczego. Nie należy zapominać, że niestety na długie jeszcze lata przypadnie nam rola tylko konsumenta i importera. Ale właśnie dlatego należałoby wszelkiemi siłami wyzyskać tę konjunkturę, która istnieje dla nas dziś i tylko dziś, a przestanie istnieć jutro, dokąd u sąsiadów naszych mają jeszcze bardzo wielki pokup artykuły, któremi dysponujemy, że więc należy wyzyskać jak najlepiej to krótkie „tempus utile“ dla poprawy naszej waluty. Gdybyśmy dziś mieli koronę ostemplowaną, moglibyśmy tę próbę z podwójną korzyścią wyzyskać. Niestety tak nie jest, skutkiem czego ewentualny sukces naszego wysiłku wyjdzie na korzyść także tym, którzy poza naszemi granicami koronę nieostemplowaną posiadają.

W związku z tem pozostaje niesłychanie ważna sprawa ufundowania podkładu dla przyszłej emisyi naszych banknotów. Jeżeli zastępcy nasi nie zdobyli się dotąd przy gospodarczych konferencyach z zastępcami zagranicy na odwagę poruszenia myśli zastąpienia pokrycia kruszcowego pokryciem innego rodzaju, natenczas rzeczą naszą jest już dziś z całym wysiłkiem zabiegać około stworzenia takiego pokrycia, gdyż inaczej o regulacyi naszej waluty i o podjęciu wzajemnych stosunków płatniczych z zagranicą mowy na seryo być nie może. Kwestya pokrycia kruszcowego jest problemem światowym, do którego jeszcze niejednokrotnie przy restauracyi ogólnych finansów powrócić wypadnie tak nam, jak i innym interesowanym. Ponieważ znajdujemy się pod tym względem w położeniu stokroć gorszem, niż inni, ponieważ nie posiadamy rodzimej produkcyi szlachetnych kruszców, ponieważ dalej z powodu naszego wiekowego ubóstwa zapas przemysłowych wytworów szlachetnych kruszców był u nas znikomy, ponieważ niski stan kultury spowodował, że do obiegu monet złotych nigdyśmy się nie mogli przyzwyczaić, woleliśmy wiotkie papierki, niż pełnowartościowe sztuki złota i wyzbywaliśmy się ich i wystrzegali za wszelką cenę, ponieważ wreszcie wszystko to, co u nas przed wojną było z zapasów szlachetnego kruszcu, czy w monecie, czy w artykułach przemysłu, albo zniszczało, albo zostało nam od złotej kopuły kościelnej aż do ślubnej obrączki zrabowane — przeto powstaje pytanie: skąd wziąć jakikolwiek zapas na stworzenie pokrycia bankowego bez konieczności zbytniego zadłużania się także i pod tym względem za granicą. Wybór niestety jest bardzo mały, a inwencya ma niewielkie pole do działania. Jakkolwiek więc z góry przewidzieć należy, że bez znacznego zadłużenia się w złocie, względnie bez wysokiej pożyczki walutowej za granicą nie ruszymy z miejsca, to nie wolno nam opuszczać rąk i zapominać o drobnych środkach i nikłych na pozór możliwościach złagodzenia naszej sytuacyi.

I tu kwestya bilansu handlowego jest rozstrzygająca. Saldo bilansu handlowego skombinowane z odpowiednio ułożonemi taksami wywozowemi (na wzór wojennych rumuńskich taks w złocie, wynoszących niekiedy alterumtantum cen towaru) może stanowić klucz pomocniczy do rozwiązania sytuacyi. Obcych środków zamiennych na całym terenie Polski jest bezwarunkowo dużo, dziś jest ich oczywiście znacznie mniej, niż dawniej, a prywatna spekulacya zamiast do przyszłego skarbu polskiego, skierowała je za granicę. Ale będzie ich zawsze tyle, że zapas, jaki by się dał z nich zebrać, byłby wcale nie do pogardzenia.

Jak te środki obiegowe wraz ze szlachetnymi kruszcami, przedewszystkiem złoto, oddać na usługi skarbu polskiego, nad tem należy się zastanowić bezzwłocznie i bezzwłocznie działać. Nastręczają się ku temu liczne możliwości, których przeprowadzenie będzie oczywiście rzeczą w pierwszym rzędzie naszego Zarządu skarbowego. Między innemi nasuwa się n. p. myśl, by na podania o zmianę nazwiska rodowego, tak częste w tych czasach, nałożyć pro futuro i pro praeterito wysoką stosunkowo opłatę w złocie lub w obcej walucie. Zwołanie odpowiedniej ankiety, rozpisanie kwestyonaryusza pobudzi publiczną inicyatywę, a między szeregami zawodowych „projektantów“, którzy w czasach normalnych stanowili może plagę urzędów, znajdą się jednostki, których inwencya zastąpi pomysłowość tych, którzy w pierwszym rzędzie są do tego powołani.

Z Pragi.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Agitacye wyborcze do Rady miejskiej w Pradze były wprost niesłychane. Wczoraj odbyły się wybory. Wrazie zwycięstwa socyalistów ma się odbyć w całych Czechach manifestacyjny strajk generalny, zaś w dniu wyborów, zastrajkowali szewcy w całych Czechach. Do walki stanęły dwa najsilniejsze stronnictwa, t. j. młodo-Czesi i agraryusze. Z powiatów dochodzą wieści o walkach, jakie się odbyły na tle wyborów, a mianowicie w Hrudimic, gdzie przyszło do krwawych starć. W miastach spodziewane jest zwycięstwo socyalistów, w powiatach agraryuszy.

Wobec wypadków, jakie rozegrały się na Słowaczyźnie, odwrotu, który wywołał przygnębienie w całych Czechach, sprawa Śląska stała się nieaktualną, Czesi liczą na szlachetność polską, a w jednym z dzienników pojawiła się notatka: „że szlachetni Polacy nie sięgną ręką do kradzieży, gdy czeski dom płonie“. Zupełnie inne stanowisko zajmują Morawiacy, którzy nawet w czasie największych walk okazywali sympatye dla Polski. Słowacy zaś wprost oświadczają się sympatyami do Polski, nie tając niechęci do Czechów, na których się zawiedli.

Wracając do wyborów, nadmienić muszę o sztucznem wytwarzaniu mniejszości, jakie w północnych Czechach przeprowadzać zamierzają. Otóż wysyła się tam Czechów z innych okolic, gdyż 3-miesięczne zamieszkanie uprawnia do wyborów. Po odbytych wyborach, podróżujący wyborca wraca na swoje dawne stanowisko. Wybory do sejmu, jak w Czechach ogólnie się mówi, wywołają szalony przewrót, gdyż wezmą w nich udział wszystkie narodowości, wchodzące w skład Rzeczypospolitej czesko-słowackiej i żydzi, którzy rozpoczęli już żywą agitacyę.

Do wszystkich klęsk, jakie spadają na młodą republikę czeską dodać należy fatalną aprowizacyę. Nie ma zupełnie mięsa, jak również tłuszczów; kilo masła kosztuje 90 koron (czeskich 60 koron). Niedomagania aprowizacyi podniecają ruch bolszewicki, który może przybrać wielkie rozmiary.

Nasze prawa do Czacańskiego.

W „Gwiazdce Cieszyńskiej“ zamieszcza ks. poseł Józef Londzin następujący wywód historyczny o prawach Polski do Czacańskiego:

Nietylko Spisz i Orawa zamieszkałe są przez ludność polską, ale i obszar, położony na południe od Śląska Cieszyńskiego, tak zwane Czacańskie jest, jak wiadomo, ziemią polską, niestety zapomnianą. Lud tamtejszy nie różni się ani mową, ani obyczajami od polskich mieszkańców sąsiednich wiosek, położonych na Śląsku Cieszyńskim. Trzeba jednak przyznać, że sąsiadując z ludnością słowacką, pozbawiony warunków narodowego rozwoju i praw narodowych, odcięty od wpływów kulturalnych swej polskiej macierzy, ulega powolnemu wynarodowieniu i obszar przezeń zamieszkały stale się kurczy. Polacy tamtejsi przedostali się licznemi przełęczami na południowe zbocza Beskidu i dopływami dunajowymi zdążali ku Nizinie węgierskiej. Pod naporem żywiołu słowackiego musiała się jednak ludność polska cofać, pozostawiając jednak za sobą ślad pierwotnej polskości w postaci dyalektu przejściowego. Językoznawcy czescy i polscy stwierdzili między pasem językowym czysto polskim, a czysto słowackim istnienie dość szerokiego pasa gwary lackiej (Lachów), którem to mianem inne narody określają Polaków. Spostrzeżenia te opisuje prof. Semkowicz w broszurze zatytułowanej: „Spisz, Orawa i okręg czadecki w świetle polskich praw historycznych“ i prof. Zawiliński.

Uczeni czescy uważają następująco wsie w okręgu czacańskim za polskie: Maków, Wysoka, Turzówka, Olesna, Podwysokie, Staszków, Rakowa, Zakopcze, Świerczynowiec, Czarne, Skalite, Oszczadnica, Horzelica, liczące razem około 40.000 mieszkańców. Uczeni polscy i nawet węgierscy doliczają do powyższych wiosek jeszcze miasteczko Czacę.

Słowaczyzna weszła już w zaraniu istnienia państwa polskiego w jego skład. Z końcem X. wieku (992—1025) przyłączył ją do Polski Bolesław Chrobry, posuwając granicę państwa po Dunaj i Cisę. Świadczą o tem: kronika Galla, pochodząca z początku XII. wieku i Kronika wielkopolska z XIV. wieku. Żupaństwo trenczyńskie, jako część składowa Słowaczyzny, należało w czasach Bolesława Chrobrego w całości do Polski. Wyraźny ślad tego faktu mieści się w bulli papieża Hadryna IV. dla katedry wrocławskiej z r. 1155, która pośród grodów wyznaczonych na uposażenie biskupstwa wrocławskiego na pierwszem miejscu wymienia Trenczyn. Wzmianka ta jest już tylko pretensyjnem przypomnieniem (zgłoszenia prawa własności, by nie nastąpiło przedawnienie) z czasów założenia biskupstwa w r. 1000 (kiedy gród trenczyński i przynależne doń obszary należały do Polski, gdyż w r. 1155, z którego ona pochodzi, Trenczyn nie należał już do Polski, ale do Węgier, podlegał dyecezyi nitrzańskiej. Po cofnięciu się granic zakarpackich nad Wag pozostały przy Polsce tylko północne krawędzie żupaństwa po prawym brzegu Wagu w dorzeczu Kisucy, które weszły w obręb Księstwa opolskiego, później zaś wyłonionego zeń Księstwa cieszyńskiego. Dokument Beli IV. z r. 1244 wspomina o granicy polsko-węgierskiej, biegnącej jeszcze między Wagiem a górną Kisucą, z czasem jednak przesuniętą ona została dalej na północ nad samą Kisucę. Ogniskami tej zaborczej kolonizacyi były głównie dwa dominia węgierskie: Budietyn i Streczno nad Wagiem, które dochodziły właśnie do północnej granicy węgierskiej, sąsiadującej z kameralnemi dobrami książąt cieszyńskich. Ustanowione na skutek skarg książęcych komisye graniczne w latach 1580, 1598, 1611, 1661, 1688, 1732, 1770 i 1793 zatwierdzały każdym razem granice, nakreślone przez instrument reambulacyjny z r. 1417.

Instrument ten ustanawia jako granicę między Śląskiem i Morawami rzeczkę Predmir, lewobrzeżny dopływ Kisucy. Od rzeczki Predmir prowadzi on granicę między Śląskiem (t. j. książęcemi dobrami kameralnemi) a Węgrami (t. j. Turzówką, należącą do dóbr Krasna, a do państwa Streczno) przez Strumyk Balanna, dalej na wschód przez potok Trzcianę (Trsztinę) i rzekę Miloszowę. Następnie szła granica potokiem Sorosz (Szurosz) i rzeczką Czacą przez Królową Łąkę aż do Wielkiej Magóry.

Jak już powyżej powiedziano, instrument ów nie zakończył sporów granicznych. Księżna cieszyńska Katarzyna Sydonia uskarżała się niejednokrotnie na nadużycia ze strony Węgier, a książę Adam Wacław żali się w r. 1598 na Mojżesza Sunnegka na Jasienicy i Budatynie, że wpadł do jego księstwa i zrabował kilkaset bydła wałaskiego w górach jabłonkowskich i prosi oberamt wrocławski o pomoc, bo sprawa ta obchodzi cały Śląsk. Także Elżbieta Lukrecya prosi o pomoc przeciw nadużyciom Sunnegka, w czem ją więc książąt popiera. Prof. Albin Heinrich w „Archiv für Geschichte, Statistik, Literatur und Kunst“ pisze w r. 1828 w osobnej rozprawie o tym sporze, że nie był on jeszcze w tymże roku ukończony.

Że Śląsk Cieszyński sięgał głęboko w Słowaczyznę, stwierdzić się da na podstawie licznych map, wydanych w XVIII. i XIX. wieku. Nie ulega wątpliwości, że granice te położone były w dawnych wiekach więcej na południe, niż cytowane poniżej mapy wykazują, ale zaborczość Węgrów wyparła granice Śląska na północ, jak to wynika z podanych powyżej powodów.

1. Pierwsza mapa Księstwa Cieszyńskiego wydaną została przez Wielanda w r. 1736 u Homanna w Norymberdze pod tytułem: „Principatus Silesiae Teschiniensis nova et accurata Delineatio“ (Nowe i dokładne określenie Księstwa Śląska Cieszyńskiego). Na mapie tej granica śląsko-węgierska oznaczona jest jako sporna trzema różnymi znakami: Literami a a a oznaczone są „confinia, quae ab Hungaris pro veris agnoscuntur“ (granice, które Węgrzy za prawdziwie uznają). Ta idzie od granicy Czernego i Skalitego przez Jaworzynkę, popod sam Koniaków ku granicznej górze Ochodzitej. Literami b b b oznaczona jest po większej części granica dzisiejsza, ale obcinająca część północną Czernego i Świerczynowca i idąca południowym szlakiem wąwozu jabłonkowskiego — „confinia, quae pro nunc et ab Hungaris et a Silesiis propemodum observantur“ (granice, które obecnie i przez Węgrów i Ślązaków bywają prawie przestrzegane). Wreszcie literami c c c granica, idąca wzdłuż Miłoszowej i Kisucy aż do Czacy, a stąd potokiem przez Świerczynowiec, Czerne i Skalite koło kościoła, a potem wzdłuż potoku zwanego dziś Rajskim do Wreszkowskiego Beskidu — „confinia, quae a Silesis vera esse sufficienter probavi possunt“ (granice, które Ślązacy jako prawdziwe dostatecznie udowodnić mogą). Nadto oznaczono górzystą część między potokiem Skalickim a Czacą i potokiem Oszczadnickim jako „d“. t. j. „Districtus iste tamquam appertines ad Silesiam esset vindicandus“ (obszar ten, jako należący do Śląska, byłby do odzyskania). Jeden egzemplarz tej rzadkiej mapy znajduje się w Muzeum śląskiem.

2. Ducatus Silesiae Tabula Altera Superiorem Silesiam exhibens (Księstwo Śląskie, druga mapa, przedstawiająca Górny Śląsk), wydana przez spadk. Homanna w Norymberdze w r. 1746. Śląsk sięga według tej mapy na południe aż do rzeki Czacy, a na zachód od rzeki Oleśny. Obszar po stronie węgierskiej oznaczony jest jako „confinia controversia“ (obszary sporne).

3. Le Duche de Silesia (Księstwo śląskie), mapa wydana również przez spadkobierców Homanna w Norymberdze po r. 1742, wykazuje te same granice, co mapa poprzednia.

4. Das Fürstenthum Teschen mit den Herrschaften Frideck, Bilitz i t. d. zu finden bey Schreibers seel. Witt. in Leipzig. Mapa ta wydana została również po r. 1742; co do granic południowych przypomina w zupełności mapę, opisaną na pierwszem miejscu.

5. Ducatus Silesiae (Księstwo Śląskie). Mapa wydana przez Tob. Maiera w 1749 u spadkobierców Homanna w Norymberdze. Przypomina co do granic mapę, opisaną na pierwszem miejscu.

6. Carte du Diocese de Breslau MDCCLI (mapa dyecezyi wrocławskiej 1751) wydana przez zakonnika sagańskiego Ignacego Felbigera). Śląsk sięga również do rzek Czacy i Olešnicy.

7. Carte de la Pologne (mapa Polski), wydana przez Zannoniego w r. 1772, kreśli granice Śląska, jak wyznacza ją instrument reambulacyjny z r. 1417, a więc dalej na zachód, niż każda inna z powyżej cytowanych map.

8. Schlesien. Nach dem Wielandschen Atlas, den Beiträgen des Herrn Kammercalculators Zimmermann. Mapa ta wydana została w Norymberdze w r. 1800 z granicami, zakreślonemi na mapie drugiej.

9. Der Teschensche Kreis. Mapa, rysowana przez Leuckarta we Wrocławiu w r. 1831, przypomina co do objaśnień mapę pierwszą, co do granic zachodnich i południowych mapę drugą.

10. Mapa Zeme moravske s castmi pohranicnymi Slezska, Cech, Rakous i Uher. Sestavil a vydal Alois Vojtech Sembera v Vidni 1868. Mapa ta trzyma się granicy politycznej, istniejącej obecnie, ale oznacza linią zieloną obszar, zamieszkany w Czacańskiem przez Polaków. Obszar ten jest większy, niż każdy obszar sporny, zaznaczony na powyżej cytowanych mapach i sięga o kilka kilometrów na południe od Czacy.

Z powyższych wywodów aż nadto jasno wynika, że mamy prawa historyczne do Czacańskiego i że nadto domagać się możemy zwrotu owego obszaru na podstawie etnograficznej.

Z naciskiem trzeba zaznaczyć, że Czesi nie mogą nam przeciwstawić żadnych praw ani historycznych, ani etnograficznych do Czacańskiego Ziemi polskiej wydać Czechom nie możemy, niech będzie ona przyłączona do Śląska, z którym stanowiła całość długie wieki, a z nim niech wejdzie w skład państwa polskiego, do którego już za czasów Bolesława Chrobrego należała.

Przed decyzyą paryską.

Paryż. P. A. T. Havas. Clemenceau, Wilson, Lloyd George ukończyli badanie ostatnich sprawozdań Komisyi w sprawie odpowiedzi na kontrpropozycye niemieckie. Komisya wybrana dla uzgodnienia wniosków ustali ostatecznie tekst listu wstępnego odpowiedzi. List ten przypomni zasady, na których oparty jest traktat i wyraźnie zaznaczy odpowiedzialność, jaka ciąży na Niemcach, aby niedopuścić do wypaczenia charakteru traktatu, narzuconego Niemcom. Również ustali tekst konkluzye odpowiedzi na kontrpropozycye niemieckie. Poczyniono już wszelkie zarządzenia w sprawie blokady na wypadek odmówienia przez Niemców podpisania. Dodać należy, że są dowody na to, że Niemcy otworzyli kredyt dla Lenina i Trockiego celem propagandy pokojowej.

Paryż. P. A. T. Havas. Wczoraj rano Rada czterech zastanawiała się jeszcze nad brzmieniem odpowiedzi na kontrpropozycye niemieckie. Istnieje zupełna zgoda co do ogólnego tenoru odpowiedzi. Dziś zajmowano się głównie małemi zmianami, które należy poczynić zgodnie z konkluzyami komisyi, której przewodniczył generał Leroud, a która zajmowała się ustaleniem granic niemiecko-polskich. Komisya dla uzgodnienia obradowała przez całe rano. Sądzą, że ukończy ona swoją pracę jutro, a w takim razie byłoby możliwe w poniedziałek wręczyć odpowiedź ententy Niemcom. Komisya do spraw polskich i komisya naprawy szkód obradowały dzisiaj.

Paryż. P. A. T. Rada pięciu bada obecnie sprawę ustalenia granicy polsko-ukraińskiej. Przedstawiciele rządu tureckiego będą prawdopodobnie wysłuchani we wtorek przez Najwyższą Radę sojuszniczą.

Paryż. P. A. T. Havas. Rząd hiszpański uznał niezawisłość Czecho-Słowacyi.

Paryż. P. A. T. Havas. Rada czterech ustaliła odpowiedź na kontrpropozycye niemieckie. Będzie ona wręczona w poniedziałek Brockdorff-Rantzauowi. Pod względem odszkodowania nie wprowadzono zmian. Pierwsza kwota, którą Niemcy będą musiały zapłacić z ogólnej sumy odszkodowania oraz termin zapłaty pozostały niezmienione. Najwyższa Rada w sprawie blokady zastanawiała się nad środkami, które ewentualnie trzeba będzie zastosować.

Bez zasadniczych zmian?

Paryż. P. A. T. Radio poznańskie. Na sobotniem posiedzeniu decydujących czynników konferencyi pokojowej określono czas okupacyi Nadrenii przez wojska ententy. Powzięto ostatecznie decyzyę co do żądań niemieckich, a mianowicie do zasadniczych warunków układu pokojowego nie wprowadzono żadnych zmian, powzięto tylko uchwały mające ułatwić spełnienie warunków, których przeprowadzenie połączone jest z trudnościami.

Dzień i godzina.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeński biuro koresp. donosi z Wersalu: „Petit Journal“ dowiaduje się, że w dowodzie doręczenia odpowiedzi koalicyi, który to dowód przedłożony zostanie hr. Brockdorff-Rantzauowi, zaznaczona będzie godzina doręczenia odpowiedzi. Pięciodniowy termin będzie dla Niemców biegł od godziny doręczenia.

Co zmieniono w traktacie.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Paryża na podstawie Ag. Hav. pod datą 15 b. m.: Jedną z najgłówniejszych zmian pierwotnego traktatu pokojowego stanowi postanowienie, że suma, którą Niemcy jako zadatek na całkowite odszkodowanie będą miały złożyć, oznaczoną została na 100 miliardów marek w złocie, czyli 125 miliardów franków. Termina spłaty nie uległy zmianie. Niemcom przyznano tylko prawo wysłania w przeciągu 4 miesięcy ekspertów do obszarów zniszczonych, w celu dokonania oszacowania spustoszeń i propozycyi odbudowy. Co się tyczy ogólnego rozbrojenia, odpowiedź ententy będzie zawierała postanowienie, że w tym celu będą przeprowadzone rokowania. Postanowienie w sprawie obsadzenia prawego brzegu Renu przez wojska sprzymierzone, zostało zatrzymane — ze zmianą jednak „administracyi wojskowej“ na „administracyę cywilną“.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi iskrowo z Lyonu: Koła amerykańskie informują, że postanowienie traktatu pokojowego, według którego Zagłębie Saary miałoby po latach 15 przypaść Francyi, gdyby Niemcy nie były w możności kopalń węglowych wykupić, zostało przy rewizyi warunków traktatu poniechane.

Przygotowania bojowe przeciw Niemcom.

Paryż. P. A. T. Radio poznańskie. Marszałek Foch odbył konferencyę z głównodowodzącym amerykańskim gen. Pershingiem i głównodowodzącym angielskim gen. Robertsem. Na konferencyi tej uzupełniono wszystkie przygotowania na wypadek, jeżeli Niemcy nie przyjmą warunków. Inwazya do Niemiec rozpocznie się w sobotę w południe. Wojska angielskie zajmą natychmiast Essen, podczas gdy armia francuska i amerykańska posunie się naprzód o 30 klm. w głąb Niemiec. Równocześnie lotnicy ententy rozpoczną bombardowanie całego dostępnego terytoryum niemieckiego.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi iskrowo z Lyonu: Z kół amerykańskich informują: W razie niepodpisania traktatu pokojowego przez Niemców, nastąpi nietylko marsz wojsk ententy naprzód i przedsięwziętą będzie zaostrzona blokada, ale także będą zajęte wszystkie porty niemieckie przez flotę angielską, a w razie oporu zbombardowane.

NIEMCY SKŁANIAJĄ SIĘ DO PODPISU.

Paryż. P. A. T. Radio poznańskie: Marszałek Foch opuścił Paryż w piątek wieczór i przez

Luksemburg udał się nad Ren. Z wieści, nadchodzących z Niemiec można wywnioskować, że wśród ludności niemieckiej istnieje ogólne pragnienie, aby pokój przywrócono jak najprędzej, bez dalszej zwłoki. Niektórzy z uczestników konferencyi pokojowej, którzy poprzednio byli zdania, że Niemcy narzuconych im warunków nie przyjmą, obecnie zaznaczają, że rząd niemiecki nabrał teraz innych przekonań.

O zajęcie Spiszu i Orawy

Zebranie „Związku Podhalan“ w Krakowie w dniu 14 b. m. uchwaliło następującą rezolucyę:

Zwracamy się do Rządu w Warszawie, aby bezzwłocznie ze względu na okoliczność, że Czesi rozbici przez wojska węgierskie, opuszczają odwieczne ziemie polskie, Spisz, Orawę i okrąg czadecki, zarządził zajęcie tych ziem przez wojska polskie i przez zaprowadzenie administracyi w tych okręgach zapobiegł, by Czesi nie znęcali się nad tamtejszą ludnością, wywożąc młodzież, księży, starców a nawet i kobiety polskie z tych ziem i nie ograbiali chłopa tamtejszego, który się do nas zwraca o pomoc.

Pułki góralskie, które dzielnie stawiały czoła w obronie Ojczyzny, czy to w Legionach, czy też ostatnio w obronie Lwowa i Cieszyna, broniąc skalistej krainy naszych Tatr, stojąc na straży południowych granic uchronią nas od zalewu bolszewizmu, który nam obecnie zagraża z południowych kresów.

Zarządzenia wyżej wskazane są tembardziej konieczne, że ludność tamtejsza wobec popełnianych okrucieństw będzie zmuszona samowolnie chwycić za broń i bez potrzeby pławić się we krwi.

Zajęcie Spisza, Orawy i okręgu Czacy nie stanowi „casus belli“ z rządem węgierskim, lecz jest w myśl zasad prezydenta Wilsona objęciem w posiadanie kraju historycznie i etnograficznie polskiego.

KRONIKA.

Z miasta.

REWIA ARMII GEN. HALLERA. Wczoraj o godz. 9 i pół rano odbyła się na Błoniach miejskich rewia wszystkich konsystniących obecnie w Krakowie oddziałów armii gen. Hallera. Wziął w niej udział cały sztab tej armii z generałem i sztabowymi oficerami francuskimi. Najpierw batalion piechoty maszerował czworobokami, rozsypywał się w tyralierki, szwadron konnicy szarżował, artylerya zajeżdżała. Po ćwiczeniach gen. Haller wjechał w środek swoich oddziałów i wygłosił przemówienie. Następnie żołnierze odśpiewali „Rotę“ i przy dźwiękach orkiestry własnej Hallerczyków, grającej „Warszawiankę“, przedefilował cały oddział przed gen. Hallerem i jego sztabem polskim i francuskim, pośród którego chorąży trzymał wysoko sztandar. Sprawność obrotów, świetnie wyekwipowanych Hallerczyków, obudziła powszechny podziw licznie zgromadzonej publiczności, która na cześć dzielnych żołnierzy polskich i ich komendanta wznosiła gromkie okrzyki.

Odjeżdżającego Błoniami na czele sztabu gen. Hallera witano okrzykami „Niech żyje“, odmaszerowującym deptakiem wojskom wołano „Cześć“, wśród oklasków, pod adresem oficerów francuskich, jadących na czele kompanij, wołano „vive la France!“ Na Błoniach zgromadziło się parę tysięcy ludzi.

KU CZCI GEN. HALLERA. Celem naradzenia się nad uczczeniem i powitaniem wojsk gen. Hallera i sprzymierzonych Francuzów, odbędzie się zebranie we wtorek d. 17 b. m. o godz. 7 wieczorem w auli uniwersyteckiej. Na zebranie zapraszają: rektor U. J. ks. Dr Sieniatycki, ks. Cz. Wądolny, prałat. prof. Dr K. Kostanecki, ks. Dr Jan Korzonkiewicz. Za krakowskie Koło Pań T. S. L.: M. Siedlecka. Dr E. Bandrowski, prez. T. S. L., Dr Wacław Sobieski, J. Rączkowski, Dr Stefan Surzycki, Dr J. Krajewski, St. Rymar.

RAUT NA CZEŚĆ GEN. HALLERA. Dzień 14 czerwca poświęciła Sodalicya Maryańska panów uczczeniu dzielnego i tak bardzo zasłużonego członka swego, gen. Hallera. Rano o godz. 7 odprawiona została w kościele św. Barbary uroczysta Msza św., w czasie której po Ewangelii wypowiedział celebrant od ołtarza podniosłe kazanie. Po Komunii kapłańskiej przystępowali do Stołu Pańskiego licznie zgromadzeni sodalisi z generałem Hallerem na czele.

Wieczorem tego dnia odbył się raut w pokojach Sodalicyi w Rynku przy Linii A-B. Pokoje zapełniły się szczelnie licznem, doborowem towarzystwem: pierwsze miejsca zajęli: Książę Biskup Sapieha, ks. Biskup kamieniecki Mańkowski i ks. prałat Wądolny. O godz. 7 i pół wszedł na salę gen. Haller, gorąco powitany przez obecnych i zajął miejsce obok Księcia Biskupa. Prowincyał OO. Jezuitów ks. Haduch odczytał dłuższy adres, oddający hołd generałowi, wiernemu synowi Ojczyzny i Kościoła, który spełnionymi czynami wznowił sławę oręża polskiego i tradycye dawnych wojowników i hetmanów, walczących za kraj i wiarę. Przy końcu swego przemówienia przedłożył ks. prowincyał generałowi starą księgę sodalicyjną, zawierającą podpisy znakomitych sodalisów z dawnych czasów Rzeczypospolitej polskiej, wśród których i generał podpis swój umieścił. Przemawiał potem prefekt Sodalicyi panów, radca Sznajder. Na przemowy te odpowiedział gen. Haller w dłuższych, często oklaskiwanych słowach. Następnie dobrze zharmonizowany chór zawodził kilka pieśni, poczem prof. Wincenty Stroka odczytał zaimprowizowany wiersz na cześć Hallera, którego ostatnie słowa, sławiące bohatera, cała zgromadzona publiczność gromkim okrzykiem powtórzyła. Na tem zakończyła się uroczystość, a zaczęła swobodna pogawędka, wśród której podawano gościom herbatę i zakąski.

NOWY REKTOR AK. SZTUK PIĘKNYCH. Rektorem Akademii sztuk pięknych w Krakowie na rok 1919/20 wybrany został prof. Józef Gałęzowski.

PROMOCYA. P. Bronisław Taszycki, porucznik artyleryi, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw.

PRZYJĘCIE WYCIECZKI NAUCZYCIELSTWA Z WILNA. W niedzielę o godz. 7 wieczór odbyło się w salach Instytutu muzycznego zebranie dla wycieczki nauczycielstwa polskiego z Wilna, urządzone staraniem Koła pań, Koła V i Koła VI T. S. L., oraz Stowarzyszenia nauczycielek. Przybyło około 60 uczestników i uczestniczek wycieczki. Z Krakowa byli obecni przedstawiciele zarządu głównego T. S. L. z ks. rektorem Korzonkiewiczem. Nadto przybyli: A. Hallerówna, Sienkiewiczówna, d'Abancourt, prof. Kielscy i w. in. Zebranych witały panie komitetowe. Najpierw nastąpiło powitanie imieniem T. S. L. przez ks. rektora Korzonkiewicza, potem przemawiali pp. Aleksandrowiczówna, Świderska, dyr. Dobrowolski, oraz p. Syć.

Po koncercie nastąpiło przyjęcie wśród miłej pogawędki towarzyskiej, podczas którego nastąpiło poznanie się wzajemne i wymiana myśli.

KORESPONDENT „DAILY NEWS“ W KRAKOWIE. Bawi w naszem mieście od kilku dni korespondent londyńskiego „Daily News“, mr. Reynolds, który przed kilku dniami przybył ze Lwowa. P. Reynolds był przed wojną korespondentem „Daily News“ w Piotrogrodzie i włada biegle kilku językami: francuskim, rosyjskim, niemieckim, rozumie trochę po polsku. Był parę razy przed wojną w Warszawie i interesował się żywo Polską od wczesnej młodości.

P. Reynolds wyjechał dziś rannym pociągiem do Nowego Targu, skąd udaje się na Spisz i Orawę, celem informowania swego dziennika o sytuacyi, wytworzonej po ustąpieniu Czechów.

ODZIEŻ AMERYKAŃSKA DLA BIEDNEJ LUDNOŚCI GALICYI. Gen. delegat Dr Gałecki otrzymał z Warszawy 15 wagonów starej odzieży męskiej, damskiej i dziecinnej, jako dar amerykański dla biednej ludności Galicyi. Z tych 15 wagonów zostało 4 wagony zatrzymane w Krakowie i zmagazynowane w Kraj. Zakładzie odzieży dla Krakowa i wszystkich zachodnich powiatów Galicyi. Reszta wagonów w liczbie 11 została przesłana do Galicyi wschodniej, a to: 1 wagon do Przemyśla, 1 do Jarosławia, 1 do Sambora, 1 do Stryja, 1 do Drohobycza, 1 do Stanisławowa, 5 zaś do Lwowa. Zużytą tą odzieżą zostaną równomiernie obdzielone wszystkie powiaty Galicyi, a rozdziałem zajmą się lokalne komitety, w których wezmą udział reprezentanci wszystkich sfer społecznych.

WALKA Z LICHWĄ. Na żądanie Komitetu walki z lichwą został aresztowany wczoraj znany w Krakowie milioner Broszkiewicz, piekarz i właściciel kawiarni Teatralnej, za lichwiarskie ceny, pobierane w tejże kawiarni. Komitet walki z lichwą usiłował nawiązać pertraktacye z kawiarniami krakowskiemi co do obniżenia cen. Kawiarze żądaniu temu się oparli.

O WYPŁATĘ DODATKÓW DROŻYŹNIANYCH. Ze sfer urzędniczych i profesorskich otrzymujemy wiadomość, że Komisya Rządząca do dodatków wojennych b. rządu austryackiego przyznała dodatki drożyźniane na czas od 1 stycznia do końca czerwca b. r., względnie aż do wcześniejszego definitywnego uregulowania poborów funkcyonaryuszy państwowych, pozostających w czynnej służbie. Uregulowanie poborów nie nastąpiło, a również nie pojawiło się dotąd żadne rozporządzenie, przedłużające powyższe dodatki na dalszy przeciąg czasu, wobec czego zachodzi obawa, że na 1 lipca b. r. funkcyonaryusze państwowi otrzymają tylko zwykłe pobory służbowe i to z potrąceniem należytości stemplowych, taks służbowych itp. Możeby powołane do tego władze zarządziły już w najbliższych dniach przedłużenie wypłaty przynajmniej dotychczasowych dodatków drożyźnianych?

WIEC STRÓŻÓW I STRÓŻEK zgromadził w niedzielę, t. j. 15 b. m., z górą 600 uczestników w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza. Wiec zagaił i przewodniczył mu prezes Związku Stow. katol. stróżów p. Ludwik Gołąb. Pierwszy przemawiał red. Horowicz, który wykazał nadużycia, spełniane na biednym ludzie. P. Holeksa, radca miejski, podnosząc działalność organizacyi Związku stróżów, wykazał długoletnią jego pracę, której wynikiem jest ustawa dla stróżów, przeprowadzona na Radzie miejskiej, a odesłana do Sejmu do zatwierdzenia. Po dyskusyi, w której zabierali głos przewodn. p. Gołąb, pp. Budyńska, Kaniowa i in., uchwalono następujące rezolucye: I. Zgromadzeni stróże i stróżki żądają od wys. rządu polskiego jak najrychlejszego zatwierdzenia ustawy dla stróżów. II. Zgromadzeni uznają za skuteczną jednolitą organizacyę Związku Stow. katol. stróżów, robotników i służby domowej z siedzibą w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej l. 7. III. Zgromadzeni domagają się od prezydyum Związku stróżów, ażeby postarał się u kompetentnych władz o jak najrychlejszą zmianę nieodpowiednich mieszkań stróżowskich. IV. Zgromadzeni żądają stanowczo od właścicieli i administratorów kamienic potrzebnych przyrządów do utrzymania czystości w kamienicy i oświadczają, że z powodu braku tychże — za porządek w kamienicy nie odpowiadają.

WYJAZD DO KOLONII W RABCE. Wczoraj popołudniu wyjechała do kolonii w Rabce pierwsza grupa dziatwy krakowskiej pod kierownictwem i opieką zasłużonego organizatora kolonii Dra Otokara Langa, dyrektora szpitala św. Ludwika, który przez cały sezon letni w Rabce pozostanie. Wyjeżdżającą dziatwę żegnali na dworcu kolejowym: wiceprezes Towarzystwa opieki szpitalnej dyrektor p. Sędzimir, prez. p. Chylińska i liczne grono rodziców. Dziatwa, która wczoraj wyjechała, przebywać będzie w kolonii do końca lipca.

KRADZIEŻE DRUTÓW TELEFONICZNYCH. Polska służba kontrwywiadowcza wpadła na ślad szajki, trudniącej się ustawicznemi kradzieżami drutów telefonicznych. Ostatnia kradzież taka uniemożliwiła połączenie się telefonem z Poznaniem. Okazuje się, że mamy tu do czynienia z uplanowaną akcyą agentów niemieckich, grasujących obecnie w Polsce. Wskazuje na to działalność, mająca specyalne na celu utrudnienia połączenia telefonicznego między Warszawą a Poznaniem, w obecnej chwili tak ważnego. Służba kontrwywiadowcza czyni wszelkie wysiłki, aby agentów niemieckich raz na zawsze unieszkodliwić. Jest nadzieja, że usiłowania te będą uwieńczone skutkiem.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY CUKRU magistrat podaje do wiadomości, że sklepy rejonowe, posiadające nadwyżki cukru pozostałe z poprzedniego przydziału, t. j. 1-szej połowy maja b. r., są obowiązane rozsprzedać tę nadwyżki swoim odbiorcom po 400 wr. na osobę za odłączeniem kuponu legitymacyi zbiorowej za drugą połowę maja br. i za znaczeniem odbioru w listach odbiorców, przyczem ze względu na to, że te nadwyżki są znikomo małe, uwzględniać należy przedewszystkiem rodziny uboższe i mające na utrzymaniu drobne dzieci. Po ukończeniu sprzedaży kupiec jest obowiązany wywiesić na zewnątrz sklepu kartkę z napisem: „Cukier wysprzedany“.

Równocześnie magistrat zawiadamia, że firmy Jawornicki, oraz Szarski będą sprzedawały, począwszy od środy 18 b. m., cukier biały dla dzieci w wieku do lat 6 po pół kg. na jedno dziecko za odłączeniem kuponu z maja i z czerwca b. r. legitymacyi dodatkowych.

W tym celu biura okręgowe dla kart chlebowych wydawać będą od środy 18 b. m. wspomniane legitymacye dodatkowe z kuponami od czerwca dla dzieci do lat 6 za okazaniem legitymacyi dodatkowych, których kupony zostały już zrealizowane, względnie wyciągu metrykalnego.

KONFISKATA DWÓCH WAGONÓW WINA. Onegdaj oddział walki z lichwą skonfiskował na dworcu towarowym w Krakowie w magazynach Mendelsona dwa wagony wina. Wino to leżało od dłuższego czasu w magazynie, a co ważniejsze, że właściciele tego cennego nektaru gdzieś się ulotnili. Śledztwo w toku.

PROWOKATOR. Onegdaj Hallerczycy oddali w ręce policyi Józefa Gruszkowskiego recte Birnbauma, znanego policyi rzezimieszka. Birnbaum zjawił się w koszarach Hallerczyków i w prowokacyjny sposób namawiał do rabowania sklepów żydowskich.

ODEZWY REWOLUCYJNE. Za rozpowszechnianie odezw rewolucyjnych aresztowano Salomona Garstena i Markusa Rottera. Obaj ci żydkowie po przeprowadzeniu śledztwa odstawieni zostali do sądu okręgowego karnego pod zarzutem obrazy armii i podburzania ludności przeciw państwu.

ŁAPÓWKI I PASKARSTWO. Policya łódzka zawiadomiła policyę krakowską, że aresztowano w Łodzi Dra Wojciecha Figla za szereg nadużyć, popełnionych przez niego w Łodzi. Aresztowany podczas okupacyi był przydzielony do komendy obw. w Łodzi jako referent działu handlowego. Stwierdzono, że Figiel brał łapówki, oraz trudnił się paskiem na większą skalę. Przyjeżdżał bardzo często do Krakowa, gdzie prowadził interesy paskarskie.

WŁAMANIA W PODGÓRZU. W zakładzie kąpielowym Matecznego w Podgórzu włamano się do mieszkania portyera i skradziono rzeczy wartości kilku tysięcy koron. — Do mieszkania p. A. Sołtysa przy ul. Traugutta w Podgórzu weszli przez okno jacyś bandyci i skradli rzeczy wartości 15.000 koron. — Na strych p. Maryi Krzepickiej przy ul. Gromadzkiej l. 35 w Płaszowie włamali się złodzieje i skradli rzeczy wartości kilku tysięcy kor.

Z Polski i ze świata.

O GDAŃSK. Liga „Żeglugi Polskiej“ na zebraniu organizacyjnem w Warszawie dnia 5 b. m. uchwaliła rezolucyę, w której zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa:

„Zebrani na posiedzeniu organizacyjnem Ligi „Żeglugi Polskiej“ w dniu 5 czerwca b. r. zwracają się z gorącem wezwaniem do społeczeństwa, by drogą zapisywania się na członków Ligi, tworzenia wszędzie oddziałów Ligi i poparcia finansowego jej prac, przyczyniło się do uzyskania niczem nieskrępowanego dostępu do morza, rozwoju narodowej żeglugi i dróg wodnych, tych podstaw polskiego handlu i przemysłu.

Zebrani stwierdzają niezłomną wolę narodu polskiego do otrzymania takich praw do Gdańska, ażeby niebezpieczeństwo usadowienia się u Wisły gniazda krzyżackiego, przecinającego łączność Polski z jej sprzymierzeńcami, raz na zawsze udaremnione zostało. Polska winna być pania Wisły i portu gdańskiego“.

ILE ROLI MAJĄ POLACY NA GÓRNYM ŚLĄSKU? „Nowiny“, pismo ludowe, wychodzące w Opolu, podają następujące cyfry: Na obszarze 1.323.000 hektarów Górnego Śląska (regencya polska) wedle statystyki urzędowej z r. 1910 zamieszkuje — po strąceniu ludności miejskiej — 489.300 Niemców i 1.042.849 Polaków. Liczby te są oczywiście wysoce dla nas niekorzystne, ale w każdym razie Polacy wynoszą według nich dwie trzecie ludności Górnego Śląska. Jednakże, pomimo swej przewagi liczebnej, ludność polska dzierży w swem ręku tylko 30 proc. całego obszaru Górnego Śląska. Polskich ziemian, którzy posiadają więcej, niż 100 ha, jest zaledwie kilku. Własność chłopska jest bardzo rozdrobiona, a podział bardzo nierównomierny. Np. 122.571 samodzielnych działków gospodarczych obejmuje zaledwie 198.806 ha. Ale sześciu magnatów niemieckich posiada za to aż 203344 ha. Najbogatszy z nich, Herzog v. Ujest, posiada 41.587 ha, a najbiedniejszy, Fuerst Henkel v. Donnersmarck, — tylko 21.949 ha.

SPADEK CEN TOWARÓW W WARSZAWIE. Z powodu nadchodzących transportów towarów z zagranicy ceny towarów w Warszawie gwałtownie spadły. Między innemi ceny towarów łokciowych spadły nadzwyczaj gwałtownie. Z towarów kolonialnych migdały spadły z 70 na 20 marek, nadto też bardzo potaniały śliwki suszone, pieprz, kakao, ryż, a dalej ceny kartofli (z powodu dowozu z Poznańskiego).

GEN. HALLER W MAŁYCH KOŃCZYCACH. „Dziennik Cieszyński“ donosi: Bohaterski żołnierz i gorący obywatel kapitan Cezar Haller poległ w obronie Śląska w Małych Kończycach. Tam złożył cześć jego pamięci we czwartek ubiegły jego brat, generał Józef Haller. Mieszkańcy Kończyc wyczuli gorącem sercem całą wielkość czynu Cezarego. Cała gmina i okolica zjawiły się, aby w osobie wielkiego generała uczynić pamięć poległego. Po wzruszającem, prześlicznem powitaniu przez ks. Gałuszkę, wręczono generałowi kryształową szkatułkę z ziemią, zbroczoną krwią Cezarego Hallera. Lud śląski czuje gorąco i umie być wdzięcznym.

POPŁOCH W CIECHOCINKU. Dzienniki z Królestwa donoszą: W związku z krążącemi, przesadnemi pogłoskami o zamierzonym napadzie Niemców na Polskę wśród kuracyuszów bawiących w Ciechocinku powstał popłoch. W obawie przed najściem Niemców na Ciechocinek, jako położony na samej granicy, kuracyusze poczęli w panicznym strachu pakować rzeczy i wyjeżdżać. Jak donoszą, w tej chwili pozostała tam tylko garstka odważniejszych, no i — rozsądniejszych.

PUŁKI DUCHOWNYCH. W armii syberyjskiej admirała Kołczaka, walczącej przeciwko bolszewikom, potworzyły się pułki, złożone wyłącznie z mnichów i duchownych prawosławnych. Jeden z nich nosi nazwę „Pułku Bożego“, inny znów „Pułku Chrystusa“. Żołnierze ich noszą krzyże na piersiach, a idąc do boju, śpiewają pieśni nabożne.

Zawiadomienia i komunikaty.

FUNKCYE DRA STUDZIŃSKIEGO przy krak. starostwie objął Dr Tadeusz Chrząszczewski i urzęduje przy ul. Kopernika 36, telefon 306. W sprawach odnośnych strony winny się zgłaszać do Dra Chrząszczewskiego.

BANK ZIEMSKI w Krakowie odbył w dn. 12 b. m. walne zgromadzenie swych członków w biurach przy ul. św. Marka 8 pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej Dra Witolda Mileskiego. Stan członków wynosił z końcem 1918 r. 164 stowarzyszonych z udziałami 97.000 K. Wykazany czysty zysk na 16-ty rok administracyjny 1918 wynosi 8525 K 59 h. Rezerwowe fundusze wynosza 297.179 K. Do komisyi rewizyjnej na rok 1919 wybrani zostali pp.: Józef Kretschmer wicedyrektor Banku Krajowego, Władysław hr. Mycielski z Łuczanowic i dyrektor browaru bar. J. Goetza — Stanisław Czarnowski.

WALNE ZEBRANIE delegatów Związku Towarzystw kupieckich z siedzibą w Poznaniu, odbędzie się 26 b. m. o godz. 11 przed poł. na starej sali bazarowej, wejście z ul. Nowej. Ponieważ rozchodzi się o uchwały, mające w wysokim stopniu przyczynić się do rozbudowania zakresu pracy Związu i silnego zrzeszenia kupiectwa polskiego, któremu wobec zmian politycznych otwierają się nowe zupełnie widnokręgi, przeto uprasza się o jak najliczniejsze przybycie delegatów, tem więcej, że i przedstawiciel kupiectwa polskiego z Kongresówki i Galicyi na zjeździe z całą pewnością spodziewać się należy. O ileby Towarzystwa poszczególne wskutek obecnie trudnych bardzo warunków komunikacyjnych, specyalnych zaproszeń nie otrzymały, wówczas uchodzić winno ogłoszenie powyższe równocześnie jako zaproszenie. Tyczy się to specyalnie także Towarzystw związkowych na Górnym Śląsku i poza linią demarkacyjną. Ważne wnioski Towarzystw uwzględnione zostaną, chociażby nadeszły po czasie przepisanym statutami. Wszelkie zapytania i wnioski do zarządu Związku skierowywać należy pod adresem: Jerzy Stam, sekretarz Związku, Poznań, ul. Marchlijska l. 1, III p. l. (dawniej Markischestr. 1), telefon 2207.

ZWIĄZEK ROLNIKÓW I LEŚNIKÓW z wyższ. wykszt. zawiadamia swych członków, że do ostatniej chwili nie otrzymał żadnej odpowiedzi na prośbę o bezpłatny przejazd, względnie wydatną zniżkę na zjazd organizacyjny do Warszawy. Uczestnicy mogą zatem odbyć podróż tylko na własny koszt. Po przybyciu do Warszawy zechcą udać się na ul. Bracką 5, II p., gdzie otrzymają informacye w sprawie pomieszczenia.

WYKŁADY Z GEOGRAFII na kursie nauczycielskim podejmuje prof. L. Sawicki we wtorek d. 17 b. m. o g. 7 w sali instytutu zoologicznego, ul. św. Anny 6.

WYDAWN[illegible] RYŻU. Magistrat podaje do wiadomości, iż [illegible] wydawania ryżu dla całej ludności miasta w sklepach rejonowych, wstrzymano sprzedaż ryżu na dodatkowe legitymacye cukrowe dla dzieci i osób chorych.

PASEK JEDWABIEM. W tych dniach przybył do Krakowa transport jedwabiu z Włoch w znacznej ilości. Transport odebrała firma Res. dom handl.-komisowy, który uzyskał legalne zezwolenie na przewóz transportu. Okazało się, że firma ta, złożona z trzech, niedobrą sławą cieszących się żydów-spekulantów, nie omieszkała jedwabiu bezzwłocznie puścić na pasek. Część transportu (875 klgr.) zakwestyonowano w magazynach Giulianiego przy ul. Rakowickiej l. 8. Jedwab oddano do magazynów zakł. odzieżowego.

REKOLEKCYE DLA P. T. KAPŁANÓW odbędą się we lwowskim Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w następującym porządku: Serya I od 30 czerwca do 3 lipca włącznie; Serya II od 7 do 10 lipca; serya III od 18 do 21 sierpnia; serya IV od 15 do 19 września. Ze względu na trudności aprowizacyjne prosimy o jak najrychlejsze zgłoszenia.

Ks. W. Trubak T. J., superyor.

NEKROLOGIA.

† **Ks. Antoni Komorowski.** Zmarły pochodził z dyecezyi lubelskiej. Przez długi szereg lat pracował jako wikaryusz i proboszcz w kilku parafiach tamtejszej dyecezyi. Po ukazie tolerancyjnym przyjął kilka tysięcy unitów do Kościoła rzym. kat., zmuszonych niegdyś gwałtem do schyzmy. Z tego powodu spotkał się z zawziętem prześladowaniem ze strony ówczesnego „tolerancyjnego“ rządu rosyjskiego. Przed grożącem mu więzieniem wyjechał w roku 1909 do Krakowa, gdzie przez kilka lat pracował jako katecheta. Po upadku rządów carskich, na wiosnę 1917 r., powrócił w strony rodzinne. Blisko przez dwa lata po powrocie pracował jako proboszcz i dziekan w rozległej parafii w Lubartowie za Lublinem. Bolesne przejścia i ciężka praca sprowadziły chorobę serca, która położyła kres jego pracowitemu i ofiarnemu życiu. Umarł w Lubartowie dnia 14 czerwca 1919 r.

Swoją gorliwością kapłańską, łagodnością i dobrocią serca zaskarbił sobie powszechną miłość i szacunek. Pomnożył zastęp kapłanów-męczenników. W martyrologium polskiem znajdzie zaszczytną kartę. Cześć jego pamięci.

† **Edward Jochman**, podchorąży 1 szwadronu ułanów lwowskich, uczestnik pięcioletnich bojów Legionów polskich, padł w obronie Lwowa. Młody marzyciel, dla oddania się w całości służbom Ojczyzny, rzuca studya politechniczne, by krwią przypieczętować swą gorącą miłość dla niej. Jako jeden z Beliniaków, wychodzi szczęśliwie i cało z różnych opresyi i licznych bitew, by widzieć zaledwie świt odradzającej się Rzeczypospolitej i polegdz w chwili właśnie, gdy ziszczają się jego złote marzenia o wolności Ojczyzny. Padł w wiośnie życia — przeżył lat 23 — pochowano go w Nowym Sączu w maju b. r.

Nauka, literatura, sztuka.

Książki i nuty.

Anna Marya Klechniowska: „Szkoła na fortepian“. Część I. Nakł. S. A. Krzyżanowskiego, Kraków. Kto w księgarniach naszych miał sposobność przekonać się, że szkoły Beyera, Köhlera i inne podobne elementarze muzyczne są wyczerpane, ten, potrzebując szkoły fortepianowej dla początkujących, a zwłaszcza najmłodszych dzieci, niech nie wzdycha do nadejścia najbliższego transportu obcych wydawnictw, lecz niech z ufnością weźmie zeszyt p. A. M. Klechniowskiej, w którym autorka z prawdziwym zmysłem pedagogicznym i w sposób bardzo oryginalny objaśnia zasady początkowe gry na fortepianie. Metoda p. Klechniowskiej pozwala przyswoić dziecku zrozumienie systemu muzycznego i ogarnąć elementy techniki na drodze najłatwiejszej, znakomicie odpowiadającej psychice dziecięcej. Oprócz tych zalet pedagogicznych uderza miło duch tej szkoły fortepianowej, swojski, przez dobór znanych melodyj ludowych i dziecięcych i przez charakter oryginalnych ćwiczeń i melodyek autorki. Zanim nawet ukaże się całość pracy, zasługuje wydana prowizorycznie część pierwsza na rzetelne poparcie. Z. J.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Dzisiejsze posiedzenie sejmowe rozpoczęło się o godzinie 4 min. 30 po południu. Po krótkiem wyjaśnieniu posła ks. Kurzawskiego co do statystyki gospodarstw karłowatych w Poznańskiem marszałek wyraził przypuszczenie, że w ciągu jutrzejszego posiedzenia Sejm ukończy ogólną rozprawę nad reformą rolną, a na posiedzeniu środowem chciałby marszałek załatwić pierwsze czytanie etatu.

W głosowaniu uchwalono dyskusyi rolnej nie przerywać.

P. Grabski stwierdza, że cały Sejm, z nielicznym wyjątkiem, przekonany jest o konieczności reformy rolnej, którąby usunęła latifundya, a równocześnie zapobiegła zbyt wielkiemu rozdrobnieniu drobnej własności. Reformy rolnej żądamy wszyscy. Zarzuty, jakoby część Sejmu była przeciwną reformie mogły być podyktowane chyba taktyką partyjną. Jeżeli jednak reforma rolna ma rzeczywiście przynieść skutek, to na to potrzeba dłuższego czasu, aby zdobyła sobie silne i trwałe podstawy. Reformę rolną trzeba traktować, nie ze stanowiska interesów włościańskich, ale ze stanowiska ogólnie narodowego. Reforma rolna konieczną jest i z politycznego punktu widzenia, a mianowicie, ażeby na kresach, o które prowadzimy tak ciężką walkę, procent ludności polskiej się zwiększył. Konieczną jest także i z tego względu, aby stan średni, wytworzony przez reformę rolną, wytworzył następnie stan średni i w miastach i miasta spolszczył. Reforma rolna powinna się liczyć z interesem miast i robotników. Polska, t. j. Królestwo Polskie z Poznańskiem i kresami może pod względem rolnym sobie wystarczyć. Musimy się tedy starać o to, aby Polska rzeczywiście sobie wystarczyła. Będziemy ciągle pod grozą niebezpieczeństwa wojny. Jeżeli Polska nie ma zginąć, to w razie wojny powinna sobie wystarczyć. Wobec tego Polska musi posiadać dostateczną ilość gospodarstw o charakterze zbożowym. W razie uchwalenia maksimum 60 do 300 morgów w Królestwie pozostałby na uprawę folwarczną, przeznaczoną na aprowizacyę miast zbyt mały procent ziemi, tak, że aprowizacya ludności nie-wiejskiej nie byłaby zagwarantowaną. Dziś nie mamy ta-

dnych podstaw racyonalnych dla określenia maksimum. Trzeba wiedzieć, jakie ziemie będą do Polski należeć. Maksimum musi być dla różnych okolic bardzo różnorodne. Te cyfry nie mogą być szablonowe. Ustawa powinna ustalić dla każdej dzielnicy liczbę, która ma pozostać dla wielkiej własności. Przemówienie swoje kończy słowami: Powinniśmy reformę rolną przeprowadzić przy ogólnej zgodzie, godzimy się nawet na duże ustępstwa, nawet od tego, co uważamy za słuszne, aby tylko w ten sposób dojść do zgody i nie uchwalać reformy rolnej większością kilkunastu lub kilkudziesięciu głosów, żeby dać dowód światu, że w sprawie, którą uważamy za najważniejszą, umiemy zejść ze stanowiska partyjnego.

Pos. Daszyński czyni pos. Witosowi zarzut, że jest niekonsekwentnym politykiem, poczem omawia wywody posłów Grabskiego, Staniszkisa i Chaniewskiego. Właściwem hasłem jest to, że ziemia jest własnością narodów. W imię tego hasła wolno będzie wydziedziczyć szlachtę i księży. Upaństwowione być winny także i lasy. Tylko państwo może rozwinąć racyonalnie eksploatacyę lasów.

Pos. Piekarski N. Z. R. Ostateczne rozwiązanie reformy agrarnej może nastąpić tylko przez unarodowienie ziemi. Obecnie jednak ze względu na przywiązanie chłopa do ziemi popierać będziemy reformę opartą o zasadę prywatnej własności. Majątki o wysokiej kulturze narazie nie mają podlegać parcelacyi, aby można wyżywić miasta i robotników. Gdyby jednak w tych czasach przejściowych w takich majątkach prowadzono złą gospodarkę, państwo powinno mieć tutaj prawo konfiskaty. Lasy powinnyby również być upaństwowione.

Pos. ks. Dziennicki stwierdza, że sprawę rolną zaognił przedewszystkiem prąd idący od Wschodu z Rosyi, a oprócz tego także wewnętrzna agitacya i demagogia. Są jednak i słuszne także motywa zmuszające do załatwienia reformy rolnej, a które sprawiają, że państwo musi wkroczyć w dziedzinę własności prywatnej, przedewszystkiem wadliwość naszego ustroju rolnego, który jest dziedzictwem zaborców, a dalej ogromne rozdrobnienie ziemi, brak dogodnych warunków rozwoju, przeludnienie wsi i nierównomiernego posiadania. Skutki nieopatrznej reformy rolnej mogą być fatalne. Dzisiejszy stan naszej kultury rolnej nie upoważnia nas do optymistycznych poglądów, może spowodować obniżenie produkcyi, a zatem uzależnienie nas od państw obcych, co może doprowadzić nas do ruiny. Co do dóbr poduchownych musimy działać w porozumieniu ze Stolicą Apostolską.

Izba odesłała do odpowiednich komisyi cały szereg wniosków nagłych, między innymi wniosek posła Bardla o zrównanie płac sędziów w Małopolsce z płacami sędziów w byłej Kongresówce. Dalej przyjęto nagłość i meritum wniosku posła ks. Pośpiecha w sprawie okrucieństw niemieckich i prześladowania Polaków na Górnym Śląsku. Wniosek ten wzywa rząd, aby poczynił kroki celem zaradzenia tym stosunkom w celu wycofania stamtąd wojsk niemieckich. Uchwalono nagłość wniosku stronnictwa ludowo-narodowego w sprawie zastosowania ustawy o dostarczeniu ludności budulca i opału. Wniosek odesłano do komisyi z terminem trzydniowym. Uchwalono wkońcu wezwać ministra rolnictwa, aby przedłożył sprawozdanie Sejmowi o tem, co się stało z uchwałą [illegible]ową w sprawie udzielenia ludności [illegible] las[illegible] w sprawie przymusowej dzierżawy gruntów.

Na tem posiedzenie zakończoo. Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie trzeciej po południu.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 16 czerwca.

Front galicyjsko-wołyński: W Galicyi wschodniej walki trwają dalej. Na Wołyniu nieprzyjaciel atakował dwukrotnie nasz przyczółek mostowy w Rafałówce. Ataki odparto, zmuszając nieprzyjaciela do ucieczki w popłochu.

Front poleski: Oprócz zwykłej działalności artyleryi i patroli wywiadowczych, bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Bez zmiany.

W zast. szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Zajęcie Tarnopola przez Ukraińców?

Warszawa. (Telefonem). W kołach sejmowych obiegają wieści jakoby generał ukraiński Pawlenko, ściągnąwszy 20.000 żołnierzy, przeważnie Huculów, uderzył od południa na Czortków, a następnie Tarnopol i zajął te miasta. W obu tych miastach miała dokonać dzicz hajdamacka strasznej rzezi ludności polskiej.

Warszawa. (Telefonem). Grono posłów z Galicyi wschodniej naradzało się dziś o sytuacyi wytworzonej ostatnimi wypadkami w Galicyi wschodniej.

Wstrzymanie ruchu kolejowego w Galicyi wschodniej.

Lwów. P. A. T. Lwowska Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 16 b. m. aż do odwołania zastanawia się na szlakach kolejowych Rzeszów-Lwów, Lwów-Złoczów, Lwów-Chodorów, Lwów-Przemyśl ruch wszystkich pociągów osobowych. Na szlakach Rzeszów-Lwów, kursować będą tylko pociągi pospieszne Nr 101 i 102. Ponadto zastanawia się ruch pociągów na następujących szlakach: Jarosław-Rawa-Ruska-Sokal pociągi Nr 914 i Nr 915, Lwów-Rawa Ruska-Bełz pociągi Nr. 2217 i 2820. Zresztą w całym okręgu lwowskim zastanawia się ruch pociągów towarowych.

Zamordowanie biskupa Dubowskiego.

Tarnopol. „Słowo Polskie" donosi: Bolszewicy zamordowali w Żytomierzu biskupa tamtejszego ks. Dubowskiego.

Ostatecznie plebiscyt?

Warszawa. (Telefonem). „Kuryer Poranny" otrzymał następujący telegram z Paryża: Rada czterech zadecydowała, że należy przyznać Polsce powiat człuchowski w rejencyi kwidzyńskiej na lewym brzegu Wisły i wieleński w Poznańskiem, a także sycowski i namysłowski na Górnym Śląsku. (Okręgi te według postanowień z 7 maja b. r. miały należeć do Niemiec. Natomiast wbrew pierwotnym postanowieniom przejdzie do Niemiec część Pomorza na zachód od granicy Prus Zachodnich (t. j. zachodni skrawek powiatu lęborskiego. Przyp. Red.), a nadto miasto Piła (Schneidemühle) (trzecie miasto co do ilości mieszkańców w Ks. Poznańskiem. Przyp. Red.). w rejencyi bydgoskiej i Górów na Śląsku.

Poznańskie oraz Prusy Zachodnie otrzymuje Polska bez żadnych zastrzeżeń, na Górnym Śląsku ma się odbyć plebiscyt w okresie 3—18 miesięcy. Aż do chwili ukończenia plebiscytu Śląsk Górny pozostawać będzie pod zarządem Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki.

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 16 b. m.:

Front północny: Pod Tupadłami i Milewem oraz Jaktorowem i Eichenau nocą silny ogień artyleryi niemieckiej. Wczoraj wieczorem atak przeważających sił nieprzyjacielskich wyparł nasze posterunki z cegielni pod Turzem. W kontrataku odebrano ją po dłuższej walce. W okolicy Jaktorowa i Wielenia ożywiona działalność patroli niemieckich.

Front zachodni: Na odcinku leszczyńskim utarczki patroli, poza tem spokój.

Front południowy: Oprócz zwykłych utarczek bez zmiany.

Wroczyński, gen.-podpor., szef sztabu.

Powrót Paderewskiego.

Warszawa. (Telefonem). Oczekiwany tu jest za tydzień powrót Paderewskiego z Paryża. Obecność Paderewskiego w Warszawie pozwoli rozwiązać szereg spraw, które wymagają definitywnego załatwienia. Między innemi będzie wziętą pod uwagę sprawa rekonstrukcyi gabinetu.

Z prac komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya spraw zagranicznych rozprawiała na dzisiejszem zebraniu o położeniu zewnętrznem na zasadzie wywodu wygłoszonego na poprzedniem posiedzeniu przez p. wiceministra.

Komisya skarbowo-budżetowa zatwierdziła według referatu posła Diamanda sejmowy wniosek posła Żuławskiego o udzieleniu zaliczki 5 milionów marek na urządzenie kas chorych i subwencyę 100 tysięcy marek dla kasy chorych we Lwowie. Dalej załatwiono wniosek Dra Diamanda, Marka, Witosa o zaprzestanie poboru podatków państwowego i powiatowego za cukier wysyłany do Galicyi; wniosek Dra Diamanda, wzywający rząd do przedłożenia sprawozdania o gospodarce monopolowej i rezolucyę posła Kędziora, wzywającą rząd do przedłożenia projektu ustawy o monopolu tytoniowym.

Pokłosie dyskusyi rolnej.

Warszawa. (Telefonem). Mowa pos. Grabskiego podkreślała bardzo silnie fakt, że reforma rolna tworzy olbrzymią masę nowych właścicieli gruntowych, wskutek czego będzie uniemożliwioną socyalizacya ziemi i wszystkie eksperymenta socyalistyczne. Posłowie socyalistyczni przyjęli tę argumentacyę dość spokojnie, natomiast z wielką nieufnością i przerywaniami przyjęli mowę Grabskiego Thuguttowcy. Mowa pos. Daszyńskiego miała charakter niezwykle agitacyjny. Z mowy tej, która polemizowała ostro z posłami Grabskim i ks. arcyb. Teodorowiczem widniała aż nadto wyraźnie tendencya zrewolucyonizowania całej klasy chłopskiej w Polsce, aby potem przez tę rewolucyę urzeczywistnić ideały socyalistyczne. Przychodziło parę razy do awantur. Słowa Daszyńskiego o majątkach duchownych i o mszach oraz sprzeciw ks. Nowakowskiego, wywołały długotrwałą burzę.

Kompromis w drodze.

Warszawa. (Telefonem). Z całej dyskusyi sejmowej w sprawie reformy rolnej, wbrew pozorom wynika jasno, że istnieje tendencya przewleczenia tej dyskusyi aż do chwili, gdy przyjdzie do skutku kompromis. Taki kompromis jest, jak mogę donieść z całkowicie pewnego źródła, na najlepszej drodze. Chodzi o to, aby uchwalić maksimum posiadania, a następnie, aby ustawowo zagwarantować, że wywłaszczenie wielkiej własności prywatnej przyjdzie dopiero po podzieleniu innych gruntów.

O sfinansowanie reformy agrarnej

Warszawa 16 czerwca.

W ostatnich dniach odbyła się w Warszawie w ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych ankieta w sprawie sfinansowania reformy agrarnej, do której powołano znawców z trzech dawnych zaborów. Z Galicyi uczestniczyli w niej reprezentanci Wydziału krajowego, Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Banku krajowego, Banku hipotecznego, oraz Banku przemysłowego.

Na wniosek przedstawicieli Naczelnej Rady Ludowej z Księstwa imieniem wszystkich ekspertów przemówił prof. Dr Jerzy Michalski, dyrektor Gal. Banku krajowego, do którego stanowiska wszyscy eksperci kolejno zgłaszali akces.

P. Michalski w obszernem przemówieniu wykazał, że projekt sfinansowania reformy agrarnej, wypracowany przez Rząd, ze względów tak konstrukcyjnej jak i finansowej natury jest w zamierzonych ramach niewykonalny i podał zarazem zarys tego, co w tym przedmiocie można i należy uczynić.

Ankieta miała bardzo poważny przebieg i odbyła się w obecności p. ministra oraz delegata ministerstwa skarbu.

Min. spraw wewn. o zajściach w Krakowie

Warszawa. P. A. T. Wobec ukazania się w niektórych dziennikach błędnych informacyi o zajściach w Krakowie, oraz komentarzy, fałszywie to zajście przedstawiających, Wydział ministerstwa spraw wewnętrznych na podstawie urzędowych relacyi delegata generalnego b. zaboru austryackiego stwierdza, że zajścia w Krakowie nie miały cech antiżydowskich, a przebieg ich był następujący: W d. 6 czerwca w Krakowie około g. 5 popoł. gawiedź uliczna korzystając z zamieszania, wywołanego zajściem między właścicielem jednego ze sklepów w Sukiennicach, a kupującym, rzuciła się na ten sklep, niszcząc i rabując znajdujące się tam towary. Bezpośrednią przyczyną zajścia była sprzeczka z powodu zbyt wygórowanej ceny kupna chustki. Przybyła na miejsce policya przywróciła porządek i spokój. Niemal równocześnie zaszła na Rynku między notorycznymi kryminalistami bójka, podczas której jeden drugiego zranił nożem. Obaj zostali aresztowani. Oba powyższe fakta, oraz aresztowanie dwóch żołnierzy z powodu wywołania zajścia w Sukiennicach, spowodowały wśród licznie zebranych tłumów pogłoskę o zranieniu żołnierzy przez żydów i wielkie wzburzenie ulicy. Tłum, gromadzący się około odwachu, zwrócił się demonstracyjnie w sąsiednie ulice, a zbrodnicze indywidua i szumowiny podmiejskie, korzystając z ogólnego podniecenia i rozdrażnienia, potęgowanego nadto postawą uzbrojonej dzielnicowej straży obywatelskiej na Kazimierzu, która składając się wyłącznie prawie z żydów zastąpiła drogę demonstrantom, rozpoczęły plądrować sklepy, przyczem z niewiadomej i niestwierdzonej dotąd przyczyny padły strzały. Około godz. 2 w nocy patrole wojskowe przywróciły porządek i spokój. Na drugi dzień gawiedź i szumowiny miejskie, zbierając się i gromadząc w różnych miejscach miasta, usiłowały demonstrować, dopuszczając się przytem drobnych ekscesów, czemu jednakże patrole wojskowe i policyjne przeszkodziły. Obrabowano 50 sklepów, szkoda znaczna. Zabita jest jedna kobieta chrześcijanka, ciężko i lekko rannych jest 44 osób, w tem 22 żydów. Ponadto ranni dwaj urzędnicy policyjni, dwaj ajenci, 9 żołnierzy policyjnych i 4 żołnierzy. Aresztowano 222 osób, oraz 16 żołnierzy, z czego 100 osób cywilnych wypuszczono. Przeciw 63 ekscedentom wniesiono do prokuratoryi doniesienie karne. Dyrekcya policyi i komenda wojskowa wydały niezwłocznie potrzebne zarządzenia, celem utrzymania porządku. Spokój i porządek w dniach następnych nie był już zakłócony. Dnia 9 czerwca dokonano rewizyi w poszukiwaniu broni, rewizya dała rezultat pozytywny.

Jak Czesi pojmują rokowania.

Praga. P. A. T. „Venkow", organ agraryuszy czeskich, zajmuje się w artykule pod tytułem: „O Cieszyn i Racibórz" kwestyą czesko-polskich konferencyi i pisze m. i.: Wierzymy, że nasze władze mają intencye jak najlepsze (!) i że sądzą, iż znajdzie się jeszcze możliwość braterskiej zgody z Polakami. My obawiamy się, że Polacy mają inne zamiary, że pragną zyskać na czasie, aby w stosownej chwili wystąpić przeciw nam. Świadczy o tem najlepiej kampania polskiej prasy, która domaga się od rządu akcyi zbrojnej na Spiszu i Orawie i na Śląsku Cieszyńskim. W dalszym ciągu „Venkow" pisze: Zgoda z Polakami będzie dopiero wtedy możliwa, jeżeli uznają oni nasze żądania. Po krótkiem omówieniu „praw" czeskich, powiada „Venkow": Wobec polskich groźb, że Polacy wypędzą nas za Odrę i Ostrawicę, oświadczamy, że jesteśmy gotowi bronić Śląska Cieszyńskiego nawet orężem. Nasza republika nie może istnieć bez rewiru węglowego na Śląsku Cieszyńskim, ani bez kolei koszycko-bogumińskiej. Polacy zaproponowali głosowanie ludowe na Śląsku Cieszyńskim. My nie boimy się (!) plebiscytu, jednakowoż odrzucamy (!) głosowanie ludowe z zasadniczych względów. Nie możemy dopuścić do powątpiewania o naszych pretensyach do ziem, które są naszymi. Czesko-polska komisya w Krakowie musi wobec tego stanowczo pertraktować nie tylko o Śląsk Cieszyński, ale i o Racibórz. Czego czescy delgaci będą na tej konferencyi bronić, o tem z góry powiedzieć możemy. Śląsk Cieszyński jest nasz, a Morawiacy raciborscy nie śmią być od siebie rozerwani, lecz znaleźć się na gruncie republiki czesko-słowackiej.

Komunikat czeski.

Praga. P. A. T. Czesko-słowackie Biuro prasowe donosi: Komunikat ze Słowaczyzny z dn. 15 b. m.: Na ogół sytuacya mało się zmieniła. Grupa gen. Hannoque: Działalność nieprzyjacielska znacznie osłabiona. Na całym froncie potyczki patroli. Nasze oddziały w brawurowym ataku zdobyły Poes Ujsahıs na północny zachód od Kabinowa.

Grupa gen. Mittelhausera: We wykorzystaniu wczorajszych sukcesów posunęły się oddziały pułkownika Schneiderka na południe od Kamienicy i na zachód od Zwolenia. Gwałtowne walki toczą się koło Kuert, gdzie nieprzyjaciel stawia silny opór, tudzież koło Kiss Ujfalu i Magyar Solyon. W kierunku na Regwaniny walki patroli przednich.

Komunikat węgierski.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Budapesztu. Komunikat naczelnej komendy armii z dn. 16 czerwca ogłasza: Na froncie północnym zaatakowali Czesi w kilku miejscach. Wszystkie ataki zostały przez nasze dzielne wojska odparte. Na innych frontach spokój.

SŁOWACY INTERNOWANI W CZECHACH.

Praga. P. A. T. „Pravo Lidu" donosi z Teresyna: Posłowie słowaccy Lechowski, Hviedak i Dula odbyli wczoraj inspekcyę obozu internowanych Słowaków w Teresynie. Posłowie przekonali się istotnie, że stosunki, w jakich żyją Słowacy przyaresztowani przez Czechów, jako podejrzani o bolszewizm, są okropne. Ogółem internowano do dzisiejszego dnia w Teresynie przeszło 2.500 osób, w tem 64 kobiet. Wśród aresztowanych znajduje się mnóstwo osób niewinnych, ofiar denuncyacyi. Wszyscy tłoczą się w barakach, przepełnionych do niemożliwości. Szereg osób przybył eskortowany w okropnym stanie, byli pobici i poranieni. Służby lekarskiej niema żadnej. Słowaccy posłowie byli oburzeni obrazem, jaki ujrzeli i postanowili podjąć kroki, ażeby złagodzić los internowanych.

CZESKA CENZURA PREWENCYJNA.

Praga. P. A. T. „Trybuna" pisze o zaprowadzonej przez władze czeskie prewencyjnej cenzurze dzienników. Jak przekonaliśmy się z dotychczasowych przeżyć, pojmuje nasza cenzura swoje zadanie zupełnie w ten sam sposób, jak to czyniła cenzura w starej Austryi. Uważamy to za dowód, że wśród nas niema ducha czeskiego i nie zdążyliśmy zrzucić austryackich więzów. Żyjemy nadal w czysto austryackim duchu. Przypominamy sobie, jak swego czasu wyśmiewaliśmy się z austryackiej cenzury, która starała się przemilczeć utratę kilku miejscowości na froncie, ale nasza cenzura postępuje obecnie przy sprawozdaniach wojskowych w ten sam sposób.

Warunki pokoju dla Bułgaryi.

Haga. Cz. B. P. Paryski korespondent „Daily Herald" dowiaduje się z dobrego źródła, że ustalono już warunki pokojowe dla Bułgaryi. Bułgarya odstąpi Grecyi całe wybrzeże egejskie, które zaanektowała po wojnie bałkańskiej. Grecya otrzyma Adryanopol oraz te trackie obszary, które po drugiej wojnie bałkańskiej odstąpiła Turcyi. Nowa granica między Grecyą a Turcyą biedz będzie znaną linią Enos-Midia. Rumunia odstąpi Bułgaryi południową połowę Dobrudży, ponieważ ludność tamtejsza jest po największej części bułgarską.

DRUGI LOT.

Wiedeń. P. A. T. Reuter donosi: Samolot Wickersa, który wzleciał z Nowej Funlandyi, wylądował o godz. 9.40 rano w zatoce Clifdan w Irlandyi. Drogę przez Ocean przebył on w 16 godzinach 12 minutach.

W. KSIĘSTWO MONGOLSKIE.

Londyn. „Times" donoszą: Radiotelegram bolszewicki przynosi wiadomość, że hetman kozacki Semenow proklamował niezawisłość Mongolii i przyjął tytuł wielkiego księcia mongolskiego.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 16 czerwca 1919

	ofiar.	żąd.	transakcye
Papiery lokacyjne:			
4% poż. kraj. E. 1893	102·—	103·—	—·—
4% „ szkol. E. 1908	102·—	103·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1912	105 —	106 —	—·—
4½% „ „ 1914	105·—	106 —	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	100·—	101·—	100·50
4% „ „ Lwowa	97·—	98·—	—·—
4½% Obl. kom. B. Kraj	104·—	105·—	—·—
4% „ „	102·—	103·—	—·—
4% „ kol.	102·—	103·—	—·—
4½% Listy zast. B. Kraj	108·—	109·—	108·50
4% „ „	104·—	105·—	—·—
4% „ Tow. Kred. Ziem. 56 l.	103·75	104·75	—·—
4½% „ „ 52 l.	108·—	109·—	108·50
4% „ „ 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% „ Banku Hipot.	104·—	105·—	—·—
4% „ „ 60 l.	101·25	102·25	101·75
4½% „ B. Gal. dla han. i prz.	105·—	106 —	—·—
4½% „ Gal. Ziem. B. Kred.	104·—	105·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	600 —	610 —	—·—
„ Hipoteczny	650·—	—·—	—·—
„ Gal. dla hand. i przem.	535 —	—·—	—·—
Gal. Ziem. Bank Kred.	480·—	—·—	—·—
Bank. Z. dla Gal. Śl. i Buk., Łańcut	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" Tow. akc. B. i Kant. wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wied. Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. hand. i przem.:			
Polskie Tow. handl.	380·—	390·—	—·—
Zieleniewski	—·—	—·—	—·—
„Lamiesz" fabryka pługów	—·—	—·—	—·—
Chodorów	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	540·—	550·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	—·—	—·—	
Fabr. ceg. i dach. Radziwiłł, Wimmer i Zeleńscy	—·—	—·—	—·—
Waluty:			
Marki polskie	185 —	191·—	187·50
„ niemieckie	195·—	200·—	197·—
„ „ drobne	183 —	188·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	218·—	224·—	221·—
„ „ 500	215·—	223·—	—·—
„ „ drobne	208·—	216·—	—·—
„ dumskie	[illegible]	[illegible]	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—

JERZY TURNAU.

Wnuczka pana Rotmistrza.

(Szkic ze wsi). 2

Lunia przestała szydełkować i zapytała nieśmiało, płaczliwie:

— Moje dziecko! I dlaczegóż się nie możesz zakochać?

Stefcia ruszyła ramionami i gryzła róg chusteczki, milcząc. Indagował więc dalej pan Ignacy.

— Każda rzecz ma swoją przyczynę. Rozumny człowiek, a zatem i rozumna panna powinna wiedzieć dlaczego może lub niemoże...

— Wolę być nierozumną, i nie iść za pana Węgrzyńskiego!

— Dlaczego?

Panienka milczała.

— A dlaczego z początku przyjęłaś go?

— Bo dziadzio namawiał, babcia zachwalała, myślałam, że się przyzwyczaję.

— Do czego miałaś się przyzwyczaić?

Stefcia po krótkim namyśle z szybkością kołowrotka wyrzuciła odrazu wszystkie zarzuty względem narzeczonego:

— Stary, nieapetyczny, nudny!

Głowa rotmistrza zabarwiła się gniewną czerwonością.

— Aa!? Zachciewa się pannie romansów?! Cóż za głupie gadanie! Stary? Trzydzieści ośm lat! Stary! nieapetyczny? A cóż to mąż, to ciastko? Karmelek? Kto pannę nauczył takich romansów? Oto są skutki (zwrócił się znowu do żony) czytania romansów, Sienkiewiczów, Weyssenhoffów! Za naszych czasów polskie panienki czytywały tylko książki pobożne! Toteż inne żony z nich wyrosły! Nudny! nudny? A wie panna dlaczego? Bo panna jest głupia — więc człowiek poważny i mądry wydaje się pannie nudny! Tak! Boś głupia!

— Ja dziadziowi nie przeczę, żem głupia, i wolę sobie poczekać, aż mi się trafi także głupi; a jak nie, to zostanę sobie głupią starą panną!

Dziadzio znów poprawił binokle, pociągnął cygaro, które tymczasem zagasło, poczem mówił, niby do żony:

— Powiedz Luniu! Czy ona sfiksowała?

Lunia pobożnie spojrzała na męża i smutnie opuściła głowę. Staruszek gderał dalej:

— Co jej się nagle stało? Przecież się już godziła, już naznaczyliśmy dzień ślubu...

— Bo dziadzio mnie naciskał. Ale teraz już się nie dam naciskać. Niech mnie dziadzio wygoni, pójdę sobie w świat, pójdę za bonę, ja bardzo lubię dzieci...

Łkanie znowu wstrząsnęło wcale nie chudą szyjką Stefci.

— Powoli, powoli moja panno! — łagodniej już uspokajał dziadzio. — Dzieci jeszcze mieć będziesz, nie musisz iść za bonę. Pójdziesz za mąż i będziesz miała dzieci!

Ciemne oczka Stefci zaiskrzyły się pod kosmykiem, który się odłączył i opadł na czoło. I wiedząc, że z dziadziem najlepiej „ostro się trzymać" zagadnęła go natarczywie.

— Dlaczego właściwie dziadziowi zależy na tem, bym za niego wyszła?

Dziadzio zrzucił cwikier, zapalił zgasłe cygaro, a przez ten czas sam się namyślał „dlaczego mu właściwie zależy". Wreszcie odrzekł:

— Co mi zależy? Hę? Bom stary i chciałbym widzieć los wnuczki zabezpieczony. Wszak jesteś sierotą.

— Dziadzio chciałby być spokojny kosztem mojego szczęścia — odburknęła płaczliwie Stefcia.

— Co? Hę? Co ona mówi? — udawał, że nie dosłyszał, bo nie wiedział, czy trzeba łajać, czy przekonywać rozżaloną panienkę.

Naprężoną sytuacyę uratowało wejście przystrojonego w białe rękawiczki Łukasza, który skłonił się nizko na znak, że herbata podana.

Przy kolacyi panował nastrój ponury. Ze względu na obecność Łukasza przerwano dysputę. Starszy pan mało co jadł, był zły i niecierpliwie odtrącał uprzejmo gesty pani Ludwiki, która kilkakroć usiłowała go nakłonić, by wziął „ten mały kawałeczek". Stefcia patrzyła w talerz, zajadając wszelako z wielkim smakiem zrazy z kaszą i popijając na przemian kwaśne mleko rozbełtane w stojącej obok talerza szklance. Zjadła jedną porcyą, przybrała drugą, wypiła jedną szklankę mleka, skinęła na Łukasza, by jej podał drugą. Łukasz zbliżył się z glinianym garnkiem, chochlą wypełnił szklankę Stefci i zauważył ponownie, że w porównaniu do białego mleka i białego nakrycia stołu ręce panienki są opalone, czarne, jak u „prostej dziewki".

Nie tak to wyglądała „panna Krzysia" matka Stefci. Panie świeć nad jej duszą — pomyślał Łukasz. Nieboszczka Krzysia to była prawdziwa „jaśnie-panienka". I żeby ją nie byli wydali za tego ogromnego pędziwiatra, co mu tylko koń i strzelba były w głowie (nieprzymierzając, tak jak i tej Stefci) byłaby Krzysia żyła do dzisiaj! Ale przy takim smoku (tu Łukasz uderzył się dłonią po wargach, niby karcąc się za bluźnierstwo, chociaż nie wypowiedziane, zaledwie pomyślane) — musiało się biedactwo zmarnić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Kasko.